

Asystent Wolfa Messinga

Jak artysta Kalinińskiej Filharmonii zadziwił Józefa Stalina.

„Twerskie Wiadomości” – 18.07.2014 r.

W Twerze, w zaułku Bielakowskim – o rzut beretem od mostu Tmackiego, pod którym szumi doszczętnie zaniedbana zaporą – stoi piętrowy, drewniany dom. Jego właścicielem był Iwan Michajłowicz Tarasow. Starzy mieszkańcy Twera pamiętają Iwana Michajłowicza, artystę Kalinińskiej Filharmonii, który wraz ze swoją żoną Olgą przepracował wiele lat w tej instytucji kulturalnej.

Był artystą estradowym, można by powiedzieć, szerokiego profilu. Razem z żoną popisywał się gimnastycznymi, a także muzycznymi numerami, ale w szczególności najbardziej był znany jako utalentowany iluzjonista, chociaż sam nigdy siebie tak nie określał. Swoje zdolności sztukmistrza, uważał za dar natury. I rzeczywiście, czy można nazywać trickiem umiejętność odnalezienia igły schowanej przez widza w papierosie? Iwan Michajłowicz brał uczestnika eksperymentu za rękę, prosił, by ten myślał o igle i szedł wzdłuż rzędów krzeseł, podchodził do widza i mówił: „Proszę wyjąć papierośnicę” - i wskazywał właściwy papieros.

Podczas jednego ze swoich pobytów w Kalininie (*dawna nawa Twery*) słynny Wolf Messing zawarł znajomość z Iwanem Tarasowym. Moskiewski artysta był zaskoczony zdolnościami swojego nowego przyjaciela. Ten potrafił odczytywać myśli słynnego mistrza, a także przekazywać mu swoje, na odległość, przez ściany. W związku z tym, Messing podjął doniosły zamiar, którym zainteresował nawet Akademię Nauk.

Polegał on na tym, że jego, Messinga, umieszczą pod kloszem, otaczając polem elektrycznym, przez które nie może przebić się radiosygnal. W takich warunkach, on przekaże informację swojemu biocy, czyli asystentowi przyjmującemu od niego wiadomość. Kierownictwo akademii na takie idealistyczne eksperymenty, bez wskazówki z góry, nie mogło przystać i sprawa dotarła do Stalina.

Stalin odnosił się ze sceptycyzmem do wszelkiego rodzaju sztukmistrzów, ale kiedy z Akademii Nauk wpłynęło oficjalne pismo, w którym autorytatywni naukowcy na serio interesowali się eksperymentami Wolfa Messinga, wódz okazał chęć poznania fenomenu znanego estradowego artysty.

Zaprosił Messinga do swojej dachy w Kuncewo.

Stalin zapytał: Czy możesz czytać myśli na odległość?

Wyczuwając niebezpieczeństwo tego pytania, Messing powiedział, że może, ale tylko człowieka pracującego z nim na jednej fali energetycznej. Na przykład, w Kalininie jest taki człowiek, Iwan Tarasow i jego myśli odczyta bez problemu. Nawet odległość nie stoi na przeszkodzie.

Widocznie, Stalina niepokoiła możliwość odczytania przez kogoś jego myśli na odległość i dlatego zainteresował się eksperymentem Akademii Nauk z udziałem Wolfa Messinga i jego kalinińskiego współnika Iwana Tarasowa. Wódz narodów polecił tajnej służbie, a w szczególności naczelnikowi swojej ochrony generałowi Własikowi, zapewnić czystość przeprowadzanego eksperymentu. Ponieważ dwóch jego uczestników - nadawca myśli Wolf Messing i odbiorca Iwan Tarasow - znajdowali się: pierwszy - w Moskwie, drugi w Kalininie - obaj zostali dokładnie odizolowani od czynników zewnętrznych. Wolf mieszkał w specjalnym pokoju, w budynku Akademii Nauk na Leninowskim Prospekcie, Iwan Tarasow przebywał w swoim domu w Kalininie, w Bielakowskim zaułku.

Iwan Michajłowicz, oprócz swojej artystycznej działalności, namiętnie zajmował się hodowlą gołębi. Z tego powodu, na czas eksperymentu, zabrano mu nawet gołębie, by przypadkiem nie wykorzystał je w charakterze poczty.

Eksperyment się zaczął. Frazę, wysyłałą z Moskwy, wymyślił naczelnik działu szyfrowego w wydziale zarządzania wojskowego kontrwywiadu, generał lejtnant Birulin. Był to początek powieści Tolstoja „Anna Karenina”: „Wszystkie szczęśliwe rodziny są podobne do siebie, każda zaś nieszczęśliwa - nieszczęśliwa po swojemu”.

W domu Tarasowa w Kalininie nie było telefonu i nawet ochroniarz z radiostacją znajdował się poza obiektem. Kiedy Iwana Michajłowicza spytano, co mu przekazał Messing, Tarasow nie określił dokładnie, ale powiedział: „Coś z «Anny Kareninej». O rodzinie. Szczęściu”.

Ale nawet w takim zakresie rozszyfrowany w Kalininie przekaz stał się wstrząsem dla wszystkich biorących udział w eksperymencie. Zameldowano Stalinowi o rezultatach - i wódz nie uwierzył. Poleciał powtórzyć doświadczenie i to na swojej daczce, w Kuncewie.

Wolfa Messinga i Iwana Tarasowa przywieźli do podmoskiewskich apartamentów generalissimusa.

Zbudowaną w stylu stalinowskiego empire daczę otaczał misternie urządzony ogród - drzewa tu były posadzone w ten sposób, że za nimi nie mógł się schować człowiek. Każdy był na widoku. Zarośli i krzaków tu nie uznawano.

Wolfa i Iwana najpierw nakarmiono. Posadzono ich przy długim stole, przy którym często, nocami, ucztowali z wodzem członkowie Biura Politycznego. Poczęstunek był skromny, ale obfity i treściwy. Gotowany ryż, mięso, dużo zieleniny i przypraw. Wino. Gospodarz zainteresował się, czy alkohol nie zaszkodzi eksperymentowi.

Messing odpowiedział nieśmiało: jeśli nie bardzo wiadomo, w jaki sposób myśl jednego człowieka udziela się innemu, to trudno wyrokować o oddziaływaniu „zielonej zmił” na ten sposób łączności.

Stalinowi spodobała się odpowiedź i z wyraźnym kaukaskim akcentem pochwalił jasnowidza za mądry argument, po czym zwrócił się do Tarasowa, onieśmielając go tym, że nazwał go Iwanem Michajłowiczem. Zapytał gościa z nad Wołgi, czy uczył się gdzieś swojej sztuki.

- Nie, towarzyszu Stalin - odpowiedział speszony. – To dar od Boga.

- Jesteś wierzący?

Tarasow odparł bez mrugnięcia okiem:

- Wierzący.

- To dobrze - powiedział Stalin.

Przeprowadzonym w Kuncewie eksperymentem Stalin, jak się wydało Messingowi, zadowolił się. Iosif Wissarionowicz, asystentowi słynnego telepaty, Iwanowi Tarasowowi osobiście zadał pytanie, kiedy był z nim sam na sam w gabinecie, a Messing siedział w samochodzie generała Własika. Pytanie brzmiało: „ Czy są na terenie daczki szkodliwe grzyby?”. I Messing wychwycił sens tego zadania, a w każdym razie rzecz, o której była mowa - grzyby.

Ale wodza bardziej zadziwił Iwan Michajłowicz Tarasow - on był gotów pokazać miejsce w parku, gdzie rośnie błada paskudnica (*psi grzyb*). I pokazał.

Tarasow i Messing jeszcze przez kilka dni gościli na daczce wodza. Iwan Michajłowicz dobrze zapamiętał czwartek, kiedy ich znów przyprowadzili do gabinetu Stalina. Dlaczego zapamiętał? Zdziwiło go, że wódz powiedział: „Dzisiaj czysty czwartek i razem sprawdzimy uczciwość niektórych towarzyszy”. Oczywiście, Iwan Michajłowicz wiedział, że Stalin uczył się w seminarium, ale to, że nadal pamięta cerkiewny kalendarz - to było dla artysty mocnym zaskoczeniem.

Późną nocą, Messinga i Tarasowa poprosili do tej samej sali, w której Stalin przyjął ich po raz pierwszy. Przy długim stole, zaproszeni artyści ze strachem poznawali tych wszystkich, których portrety wisiały na ulicach i w instytucjach, ale nie mniejsze zdziwienie wywoływała obecność wśród nich nieznanym osobom.

Stalin nie wyjaśnił gościom celu zaproszenia Messinga i Tarasowa, ale spróbował zaspokoić ich ciekawość. Powiedział, że to są artyści, wybitni iluzjoniści, więksi niżli my, zażartował wódz i na dowód, poprosił Messinga o pokazanie sztuczki.

Telepata, zmieszany, wstał od stołu i zademonstrował koronny numer z igłą. Poprosił, by ktokolwiek z obecnych, póki on będzie w innym pokoju, schował igłę tam, gdzie tylko uważa. Malenkow wziął igłę, długo ją oglądał i kiedy Messing oddalił się, wetknął ją w kawałek mięsa na talerzu marszałka Wasilewskiego.

Messing, po powrocie, podszedł do Chruszczowa, wziął go za przegub dłoni i poprosił, by ten myślał tylko o igle. Nikita Siergiejewicz spieszył się i jasnowidz to wyczuł. Poprosił, by ten, mimo wszystko, nie tracił poszukiwanego przedmiotu z pola swych myśli. Wreszcie zatrzymali się obok talerza Wasilewskiego i Wolf poprosił słynnego marszałka, by wydobył igłę z mięsa.

Potem, Stalin w cztery oczy rozmawiał zarówno z Tarasowem jak i z Messingiem. Otwarcie zapytał jasnowidzów – czy publiczność siedząca przy stole jest lojalna wobec niego?

Messing odpowiedział, że trudno czytać myśli tych, którzy się boją, ale to jest jeden z powodów, dla których oni zawsze pozostają lojalni. „Jesteście mądrymi ludźmi - z gruzińskim akcentem powiedział Stalin. - I to jest właśnie dar Boży”. I znowu Iwana Michajłowicza zdziwiło odniesienie Stalina do Boga. Działo się to latem 1952 roku, a wkrótce rozpętała się sprawa lekarzy, hałaśliwa antysyjonistyczna nagonka. I śmierć wodza narodów.

Jewgienij Karasiew

Przekład: Tadeusz Rubnikowicz